

Homilia Trzydziesta niedziela zwykła (B) Nieziela 25 października, 2009.

Czytania: Jeremiasza 31:7-9; Hebrajczyków 5:1-6; Marka 10:46-52.

Dobry nauczyciel umie czekać; dobry nauczyciel musi być cierpliwy. Oczywiście, on czy ona znają odpowiedzi na pytania zadane przez ucznia ale czekają z cierpliwością by sam znalazł na nie odpowiedź. Musi być miejsce, przestrzeń i oczekiwanie dobrego nauczyciela na prawidłową odpowiedź by nadeszła. Oczywiście jeśli wszyscy zupełnie utknęli z jakimś problemem nauczyciel może pomóc ale dobry nauczyciel umie czekać. Prawdziwą wartością czekania nauczyciela jest to że jeśli uczeń musi sam włożyć dużo wysiłku w znalezienie odpowiedzi, wtedy jest bardziej prawdopodobne że on dojdzie do właściwej odpowiedzi i bardziej prawdopodobne że ją zapamięta. Dlatego nigdy nie powinniśmy się bać robić błędów ponieważ dzięki nim mamy okazję uczyć się, rosnać i robić postęp.

Chciałbym zastanawiać się przez chwilę nad ciszą Jezusa; cisza przed Bartymeuszem i ciszą przed Piłatem. Jezus zadaje Bartymeuszowi pytanie: „*Co chcesz, abym ci uczynił?*” On wie co ten człowiek chce, czy nie jest to oczywiste? On jest żebrakiem, I jest żebrakiem bo jest niewidomy. Jest oczywiste co potrzebuje. Jezus nie zapytał żeby dowiedzieć się czegoś nowego o tym człowieku. On pyta żeby sam Bartymeusz mógł odpowiedzieć i wyrazić swoje potrzeby i być ich świadomym. Dlatego Jezus czeka z pokorą – w ciszy.

I w raju kiedy Pan Bóg przechadzał się po ogrodzie chłodnym wieczorem i zawołał Adama: „Gdzie jesteś?” Czy nie wiedział gdzie jest Adam? Nie, ale chciał aby Adam wiedział gdzie jest on sam. Kto jest naprawdę sądzony w czasie sądenia Jezusa? Jezus? Myślę że nie. Przez Jego milczenie Jezus osądza Piłata. Przez Jego milczenie decydujące pytania są zadawane Piłatowi I innym oskarżycielom. „*Gdzie jesteś? Dlaczego jesteś? Kim jesteś?*” Czasami protestujemy mocno przeciw pozornej ciszy Boga Coś się dzieje co według nas nie powinno mieć miejsca i rzucamy skargę “Gdzie jest Bóg? Jak może na to pozwalać? Dlaczego nie może temu zapobiec? Dlaczego nic nie robi? Bóg nigdy nie jest cichy. Byćmoże przez ciszę zadaję On pytania których my nie chcemy słuchać: „*Gdzie Ty jesteś? Dlaczego Ty jesteś? Kim Ty jesteś?*” W ciszy zadręczamy się, kiedykolwiek czekamy

co się z nami stanie, powstaje krzyk w naszym wnętrzu i staje się tym tak jak Bartymeusz który powiedział w sposób prosty: "Chcę widzieć." Czyli powiedz mi kim jestem. Pokażaj mi kim jestem. Niech wiem kim jestem..” Więc bardzo często cisza w naszym życiu, przerwy, najmniejsze chwile milczenia, w rozmowie lub krótkie oczekiwanie, takie jak na stacji benzynowej przy tankowaniu paliwa czy przy kasie supermarketu- te wszystkie chwile ciszy niosą ze sobą pytanie: „Gdzie i Kim Jestem?” Wszyscy jesteśmy ślepyimi żebrakami błagającymi o zlitowanie się. Do wszystkich z nas Bóg kieruje pytanie - zwykle gdy jest cicho, ciemno lub spokojnie: Dowiedz się czego chcesz naprawdę, i kim chcesz być najprawdziwiej. Cisza Boga pogłębia nasze życie. Dlatego On czasem musi milczeć.

Czasem muszę pozwolić na frustrację i złości i czekać na to aby rzeczy nabrały sensu- by mówiły do mnie w ich obcym języku o zaproszeniu do wiary, cierpliwości i odwagi - do miłości. Czy to nie jest tak że kiedy uczymy się cierpliwości to także i odwagi kiedy musimy być odważni. Mam ten sam problem z językiem polskim. Ja nawet kiedy mówię i piszę po polsku to się jednocześnie uczę.

Zastanówmy się w tym tygodniu nad jednym pytaniem. Wszystkie przeciwności które teraz przechodzę, w jaki sposób one sprawiają że staję się osobą która Boga najbardziej raduje? Znajdź trochę czasu pewnego wieczoru i byćmoże przechadzając się pod rozgwieżdżonym jesiennym niebem i bądź z Bogiem, Bogiem Adama a Ojcem Jezusa. Zwłaszcza jeśli masz problem, zranienie czy zmartwienie które dany dzień przynosi- przedłóż je przed oblicze Boga. Czego mogę się nauczyć z tego doświadczenia, czego mogę się dowiedzieć o tym co ja sam mam czynić, by byćmoże dokonać przemiany wewnątrz siebie, by stać się tym kim powinienem w danej sytuacji, jakkolwiek ona jest. Co muszę w tym wszystkim dostrzegać?

„Co chcesz abym Ci uczynił” - pozostajmy z tym pytaniem Jezusa do Bartymeusza, ponieważ oczywiście jest to pytanie także i do mnie.

Rozważmy także głębie odpowiedzi samego Bartymeusza, biednego ślepego żebraka, który znając swoje słabości wykrzyknął: „Panie żebym przejrzał”.

Panie spraw bym mógł widzieć swoje odbicie w miłości w Twoich oczach. Wtedy wszystko nabierze sensu, całe to oczeiwanie i ta cała cisza, całe zakłopotanie i wszystkie zranienia również. Wszystko to nabierze sensu ponieważ w miłości w twoich oczach zrozumieć kim naprawdę jestem i stanę się pełen pokoju.